



Pierwszy sezon teatru polskiego na Górnym Śląsku
1920—1921

TEATR GÓRNOŚLĄSKI

pod dyrekcją

HENRYKA CEPNIKA

*Wielmożnemu Panu Prezydentowi
Dr. Ernestowi Jarosławskiemu,
zasłużonemu Dyktatorowi na Śląsku,
z wyrazami wysokiego poważania*

Bytom, 4 lipca 1921.

Henryk Cepnik





W dniu 30 czerwca 1921 roku „Teatr Górnośląski“ zakończył swój pierwszy sezon.

Działalność tego pierwszego na Górnym Śląsku stałego teatru zawodowego polskiego, prowadzonego z ramienia Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego pod kierunkiem dyr. **Henryka Cepnika**, rozpoczęła się w d. 22 listopada 1920 roku wystawieniem „Dam i huzarów“ Fredry w niemieckim teatrze miejskim w Katowicach.

Od tego czasu po dzień 30 czerwca 1921 roku „Teatr Górnośląski“ dał ogółem **105 przedstawień** i szereg koncertów w 41 miejscowościach Górnego Śląska, a mianowicie: w Bobreku (1), Bogucicach (2), Burowcu (1), Bytkowie (2), Bytomiu (9), Chorzowie (2), Chropaczowie (2), Chwałowicach (1), Friedenshucie (3), Giszowcu (3), Gierałtowicach (1), Gliwicach (8), Goduli (1), Hucie Bismarka (1), Hucie Królewskiej (5), Hucie Laury (2), Katowicach (14), Katowickiej Haudzie (1), Kędzierzynie (1), Knurowie (1), Ligocie (1), Lipinach (4), Łagiewnikach (1), Mikołowie (1), Mikulczycach (1), Mysłowicach (2), Olesznie (1), Opolu (3), Piasecznej (1), Piekarach (3), Raciborzu (3), Rożdżeniu - Szopienicach (4), Rudzie (1), Rybniku (1), Rydułtowych (2), Świętochłowicach (2), Tarnowskich Górach (5), Wirku (2), Zabrze (3), Załężu (2), Zawadzkiem (1).

Liczba widzów wynosiła blisko 140.000 osób.

Wystawiono utwory następujące:

1. „Betleem Polskie“ L. Rydla.
2. „Damy i Huzary“ Al. Frédry.
3. „Kościuszkę pod Racławicami“ W. L. Anczyca.
4. „Krakowiacy i Górale“ I. N. Kamińskiego i K. Kurpińskiego.
5. „Marcowy kawaler“ J. Bliźnińskiego.
6. „Radcy pana radcy“ M. Bałuckiego.
7. „Skalmierzanki“ I. N. Kamińskiego i I. Basznego.
8. „Święto Majowe“ W. Gomulickiego (w rocznicę 3-go Maja).
9. „Wszystko dla Ojczyzny“ M. Czeskiej i J. Jedlicza.
10. „Złoty cielec“ St. Dobrzańskiego.

Niektóre przedstawienia poprzedzano okolicznościowymi przemówieniami lub odpowiednio dobranymi utworami poetyckimi; z pośród tych ostatnich wielkiem powodzeniem cieszył się prolog H. Zbierzchowskiego pt: „Górnośląski lud“, napisany umyślnie na prośbę dyrekcji dla „Teatru Górnośląskiego“; wygłaszał go ze sceny art. dram. Knake-Zawadzki.

Wogóle repertuar „Teatru Górnośląskiego“ składał się z **utworów wyłącznie polskich**. Zasadę tę stosowała dyrekcja także przy urządzaniu wieczorów koncerto-

wych, na których program składały się pieśni polskie (głównie Moniuszki) i górnośląskie. Tak samo było z orkiestrą, której repertuar stanowiły przede wszystkim pieśni patriotyczne, a wogóle kompozycje polskie. Z większych dzieł orkiestrowych wykonano „Morskie Oko“ i „Step“ Noskowskiego, oraz „Polonię“ Wagnera.

Ogółem, było dążeniem dyrekcji przez cały czas utrzymać ten pierwszy na Górnym Śląsku stały teatr polski na poziomie **narodowej placówki kulturalno-oświatowej**, a popularność, jaką „Teatr Górnośląski“ zjednał sobie wśród ludności miejscowej, zdaje się świadczyć najlepiej, że była to jedyna i najwłaściwsza droga do zyskania teatrowi polskiemu na Górnym Śląsku prawa obywatelstwa. Powinno to być również wskazówką na przyszłość, po jakiej linii i w jakim kierunku winna rozwijać się dalsza działalność teatru na tym gruncie.

Z utworów, wystawionych przez „Teatr Górnośląski“, najwyższą cyfrę przedstawień osiągnął „**Kościuszkę pod Racławicami**“, gdyż grano go **35 razy**, zawsze przy zapełnionej szczelnie widowni. W samych Katowicach wystawiano sztukę 6 razy, na przedstawienia zjeżdżała się ludność nawet z dalszych okolic. „Kościuszkę“ przyjmowano wszędzie z nieopisanym entuzjazmem, a szczególnie przedstawienia tej sztuki w Opolu i Raciborzu pozostały dla uczestników ich niezapomnianymi. O przedstawieniu w Opolu tak pisał „Goniec Śląski“ z d. 19 stycznia, w nrze 15:

„Mielśmy tu w poniedziałek prawdziwą uroczystość teatralną. Na scenie tutejszego teatru miejskiego po raz pierwszy wogóle zabrzmiało słowo polskie, zaprezentowała się sztuka polska, i to w tak podniosłym, krzepiącym ducha i serce dziele, jak nieśmiertelny „Kościuszkę pod Racławicami“ Anczyca. Można sobie wyobrazić entuzjazm publiczności, która tak szczelnie zapełniła widownię teatru, że formalnie szpilki nie było gdzie rzucić. Ale bo też wystawiono i grano sztukę świetnie „Teatr Górnośląski“, kierowany umiejętnie przez dyr. Cepnika, pokazał, co umie, i dał przedstawienie, które ogólny wywołało **entuzjazm**. To też brawa rozlegały się nieustannie, a po każdym akcie musiano kurtynę kilkakrotnie podnosić. Entuzjazm publiczności doszedł do największego napięcia po obrazie, przedstawiającym bitwę Racławicką przy dźwiękach hymnu narodowego. Hymn ten publiczność podchwyciła i powstawszy ze swych miejsc, odśpiewała z zapalem.“

Podobne manifestacje rozgrywały się wszędzie, gdziekolwiek wystawiano „Kościuszkę pod Racławicami“.

E. Farnik
20.11.64. 16567/64 59-4

Nastrój na tych przedstawieniach panował zawsze podniosły, a wprost żywy rozrzuśnienia wyciskał widok ludu górnosłaśkiego, gdy podczas przysięgi Kościuszki wszyscy powstawali z miejsc i ze złożonymi do przysięgi palcami powtarzali szeptem słowa ukochanego Naczelnika w sukcesie.

Trafnie też scharakteryzowały powodzenie „Kościuszki pod Racławicami” na scenach górnosłaśkich „Nowiny Raciborskie” z d. 18 lutego 1921 r., nr. 21, w ten sposób:

„**Prawdziwy pochód tryumfalny** odbywa „Teatr Górnośłaśki” pod dyrekcją p. Cepnika po Górnym Słaśku, wyprowadzając na scenie sztukę narodową „Kościusko pod Racławicami”. Już sam nazwisko bohatera z pod Racławic, którego pamięć wśród narodu polskiego, póki świat światem, nie zagaśnie, żywe echo budzi w sercu każdego Polaka, a na scenie wabi ku sobie publiczność, łaknącą wspomnień i wrażeń z wielkiej naszej przeszłości. Nie dziw, że gdzie nasz zespół górnosłaśki na krótkie chwile rozbija swój namiot, odbywają się istne pielgrzymki ku przybytkowi sztuki, a setki osób ze smutkiem nawracają, nie otrzymawszy karty wejścia...”

A o stosunku samej publiczności do teatru niech zaświadczy, z pośród całego szeregu innych, następujący fakt: Oto po przedstawieniu „Kościuszki” w Rydułtowych (pow. rybnicki) ukazał się w pismach anons tej treści:

Rydułtowy, powiat Rybnicki.

Panu dyrektorowi Cepnikowi, wszystkim aktorom, oraz orkiestrze ślemy gorące dzięki za sprawiony nam wieczór pełen przyjemności i patriotyzmu przy przedstawieniu „Kościuszki pod Racławicami” w dniu 6 marca 1921 r.

Wasi Rydułtowanie.

W organie zaś powiatowym „Gazecie Rybnickiej”, z d. 12 marca 1921 r., nr. 57, zamieszczono o tem przedstawieniu sprawozdanie, w którym czytamy:

„Sala p. Franicy została przepełniona tak, że setki ludności zmuszone były wracać do domu. Nadzwyczajne to przedstawienie spowodowało takie burze oklasków, że musiano wzywać do spokoju. — Rydułtowy ślą Polsce, p. dyrektorowi Cepnikowi i wszystkim aktorom jak najserdeczniejsze dzięki za urządzenie tak miłych i patriotycznych godzin, które obok sprawionych przyjemności postacią Wielkiego Kościuszki i rycerzy z pod Racławic, okuły ludność w stalową wolę i wiarę w zwycięstwo polskie na G. Słaśku. Duch Kościuszki towarzyszyć będzie nam do walki i zwycięstwa nad podłym krzyżactwem”.

I tak było wszędzie i zawsze w czasie wędrówek „Teatru Górnośłaśkiego”. Nie dziw, że teatr ten był od samego początku solą w oku hakatystów górnosłaśkich, a gdy dowiedziano się o sukcesach „Kościuszki pod Racławicami”, rozpoczęła się **nagonka na teatr**. Szykanowano dyrekcję na rozmaite sposoby, urządzano w lokalu dyrekcyjnym kilkakrotnie rewizje, pod pozorem, że jest tam przechowywana broń, wreszcie oska-

rżono dyrektora teatru o „uprawianie propagandy rewolucyjnej ze sceny” i zgłoszono formalny wniosek o natychmiastowe aresztowanie go. Ostatecznie jednak skończyło się na grzywnie w wysokości 150 marek niemieckich i surowym zakazie policyjnym wystawiania godeł narodowych na scenie.

Ostatnie przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami” odbyło się tuż przed samym plebiscytem, d. 17 marca, w Katowicach, dla emigrantów polskich, przybyłych na głosowanie. Dalsze przedstawienia tej sztuki zostały **zabronione** przez władze koalicyjne, a jak fama niesie, jedną z przyczyn tego zarządzenia miało być wykrycie pod sceną, na krótko przed zapowiedzianym przedstawieniem, naboju dynamitowego, przy którego pomocy chciano podobno wywołać eksplozję i panikę podczas przedstawienia. Miejskowa władza koalicyjna odwołała w ostatniej chwili owe przedstawienie i zakaz urządzania dalszych przedstawień „Kościuszki” pozostał już nadal w mocy, także i w okresie poplebiscytowym.

Po „Kościuszcze pod Racławicami” wystawiono „Skalmierzanki” I. N. Kamińskiego z muzyką I. Basznego, oraz „Krakowiaków i Górali” tego samego autora z muzyką Karola Kurpińskiego. Obie sztuki, przygotowane nadzwyczajnie, a urozmaicone aktualnymi śpiewkami, cieszyły się wielkim powodzeniem. Szczególnie „**Krakowiacy i Górale**” zdobyli sobie wstępnym bojem wprost nadzwyczajny sukces. W „Orędowniku”, po przedstawieniu w Hucie Królewskiej, nazwano to przedstawienie „pochodem tryumfalnym sztuki polskiej przez scenę”. W wykonaniu sztuki brało udział na scenie około 60 osób, orkiestra składała się z 24 osób pod kierunkiem kapelmistrza Leona Ponieckiego.

Na początek maja została naznaczona premiera „**Obrony Częstochowy**” E. Bośniackiej. Sztuka ta, która powodzeniem byłaby dorównała niewątpliwie „Kościuszcze”, miała być wystawiona po raz pierwszy w Katowicach d. 8 maja. Celem jaknajwspanialszego wystawienia sztuki dyrekcja zaangażowała do kreowania roli Przeora Kordeckiego znakomitego artystę Stanisława Knake-Zawadzkiego. Sprawiono nowe dekoracje i kostjomy, między innymi dużą dekorację tylną, przedstawiającą plastycznie walkę na murach Częstochowy; obraz ten miał być urządzony sposobem panoramicznym, tak samo, jak przedstawiano w „Kościuszcze” bitwę pod Racławicami. Próba odbyła się 18 i sztuka była już zupełnie przygotowana, gdy nastąpił wybuch powstania i udaremnił jej wystawienie na pięć dni przed zapowiedzianą już premierą w Katowicach. W każdym razie wystawienie „Obrony Częstochowy” powinno być najpierwszym obowiązkiem przyszłego kierownictwa, które zresztą będzie miało już przez to ułatwione zadanie, że cały aparat wystawowy jest kompletnie przygotowany.

Skutkiem wypadków politycznych, wywołanych przez wybuch powstania, „Teatr Górnośłaśki” musiał przerwać swoją działalność. Ostatnie przedstawienie odbyło się d. 2 maja 1921 r. w Bytomiu i było poświęcone uczczeniu rocznicy Konstytucji 3 Maja. W nocy wybuchło powstanie i od tej chwili teatr był nieczynny do d. 26 maja. W dniu tym podjęto przedstawienia na nowo, a pierwsze z nich odbyło się w Szopienicach na dochód „Czerwonego Krzyża”. Urządzony na ten cel

wieczór patriotyczny dał czystego dochodu 1562 marek niem. i 500 mp., które dyrekcja oddała Komitetowi.

Od tego czasu po d. 30 czerwca „Teatr Górnośląski” był czynny jako **teatr powstańczy** przy Naczelnem Dowództwie Wojsk Powstańczych G. Śląska i dawał przedstawienia na terenie, zajętym przez władze powstańcze, dla żołnierzy i dla ludności cywilnej. Dano takich przedstawień 22 w rozmaitych miejscowościach, a w warunkach, jakie sobie tylko wyobrazić można, najuciążliwszych. Dla powstańców wstęp był bezpłatny, względnie do połowy niżony.

W d. 30 czerwca odbyło się ostatnie przedstawienie w sezonie, który trwał przeszło 7 miesięcy.

Personal „Teatru Górnośląskiego” od pierwszej chwili istnienia teatru stanowili: Władysław Barański, Stanisław Bruliński, Julja Cedzyńska, Leon Frankowski, Marja Grabowska, Karol Gross, Franciszek Hollik, Erazma Kopaczyńska, Felicja Kronowska, Leszek Leszczyc, Marja Łęska, Wacław Malinowski, Józef Mayen, Adam Miłowski, Hanna Mirecka, Marja Mrowińska, Kazimierz Opaliński, Mikołaj Orski, Janina Orwicz, Franciszek Palacz, Natalja Plucińska, Władysław Ratschka-Sowiński, Klemens Roman, Wiktorja Szrottowa, Zenobia Załuckowska, Stanisław Knake-Zawadzki, Marja Żukotyńska. Sufler: Medard Drozdowicz. Inspicjent i rekwizytor: Kazimierz Myszkowski. Statystów i chórzystów stałe angażowanych było 24. Orkiestra składała się z 15 muzykantów, a powiększana w razie potrzeby do 24 (i więcej) osób, pozostawała pod kierunkiem Józefa Fyszera i Leona Ponieckiego jako kapelmistrzów.

Teatr posiada własną, zasobną kostjumernię, biбліotekę, perukarnię i rekwizytornię, oraz zapas dekoracji, sprawionych umyślnie do „Betleem”, „Kościszki” i „Obrony Częstochowy”. Na zakupno peruk dyrekcja uzyskała zasiłek od Towarzystwa obrony kresów zachodnich we Lwowie, któremu na tem miejscu składa za to gorące podziękowanie. Cały wogóle inwentarz „Teatru Górnośląskiego”, posiadający dziś wysoką wartość, powstał z inicjatywy i staraniem dyrekcji już po utworzeniu teatru i wzrastał w miarę rozwijania się repertuaru. Zaczynało się działanie teatru pożyczanymi kostjumami, perukami i wszystkimi wogóle utensyljami — dziś teatr ma już wszystko własne.

Reżyserję sztuk prowadzili: dyr. Henryk Cepnik („Damy i huzary”, „Betleem Polskie”, „Kościszko pod Raławicami”, „Radcy pana radcy”, „Wszystko dla Ojczyzny”), Józef Mayen („Skalmierzanki”, „Złoty cielec”), Władysław Ratschka-Sowiński („Krakowiacy i Górale”, „Obrona Częstochowy”).

O tem, w jak trudnych i niesprzyjających normalnej pracy artystycznej warunkach pracować musiał „Teatr Górnośląski”, daje pewne pojęcie artykuł, poświęcony temu teatrowi w „Gońcu Śląskim” z dnia 13. stycznia br. nr. 9, z którego wyjmujemy ustęp następujący:

„Oceniając dotychczasowy bilans pracy „Teatru Górnośląskiego”, trzeba być **z całym uznaniem** dla energii kierownika teatru i dla pracy zgrupowanego przy nim zespołu aktorskiego, że w tak niesłychanie uciążliwych i trudnych warunkach zdziałano w tak krótkim czasie tak wiele dobrego dla sprawy rozbudzenia polskiego ruchu teatralnego na Górnym Śląsku. Bo to fakt, że może żaden teatr

polski nie pracuje w takich wprost wyjątkowych warunkach, jak „Teatr Górnośląski”.

„Grać niemal że codziennie w coraz to innem miejscu i w salach przeważnie niedostosowanych do potrzeb scenicznych, rano odbywać próby, gdzie się da i uda (bo teatr niema własnej siedziby), a popołudniu wyjeżdżać z przedstawieniami, spędzać znaczną część nocy w poczekalniach kolejowych, a następnie w wagonie lub na platformie samochodu ciężarowego, wśród chłodu i deszczu, przewozić raz po raz cały bagaż dekoracyjno-kostjumowy z jednego miejsca na drugie, urządzać scenę na godzinę przed przedstawieniem, aby następnie znów wszystko zabierać ze sobą, a w dodatku być nieustannie narażonym na prowokacyjne zaczepki, a nawet niebezpieczeństwo zdrowia i życia — wszystko to są warunki tak wyjątkowe, że potrzeba prawdziwego zapалу i szczerego oddania się posłannictwu swemu, aby trwać na tak trudnym posterunku.

„To też działalność dyrektora Cepnika i jego drużyny artystycznej cieszy się ogólnem uznaniem, a wtajemniczeni w pracę „Teatru Górnośląskiego”, dla szerokiego ogółu widoczną tylko na scenie, nie w tych tysiącznych drobiazgach i kłopotach, które poprzedzają każde przedstawienie, mogą najlepiej ocenić, ile energii, ile siły woli, nawet wprost fizycznego wysiłku, zużywa praca w takich warunkach.

„To naprawdę **praca pod hasłem idei**, a że praca niezwykle owocna — jak świadczą o tem przepełnione do ostatniego miejsca widownie — więc tem większe należy się za nią uznanie. I gdy później teatr polski na Górnym Śląsku wejdzie już na drogę normalnego rozwoju i w innych, pomyślniejszych już warunkach, to nie wolno będzie zapomnieć o tej żmudnej i ciężkiej pracy pionierskiej, jaką spełnia obecnie „Teatr Górnośląski” — często z poświęceniem osobistych aspiracji i dążności dla dobra sprawy.”

A „Gazeta Opolska” z d. 23 kwietnia, nr. 92, w obszernym fejletonie, omawiającym działalność „Teatru Górnośląskiego”, pisała w te słowa:

„My ze swej strony czujemy się w obowiązku przede wszystkim podziękować dyrekcji, jakoteż całemu gronu artystów za wysiłki i za ofiarowanie nam tak pięknych wieczorów w Opolu, kiedyśmy w skupieniu ducha przysłuchiwali się skądnej i uczuciowo odegranej sztuce „Kościszko pod Raławicami”. Te trzy występy „Teatru Górnośląskiego” w Opolu pozostaną nam na zawsze w pamięci...”

„Streściwszy działalność „Teatru Górnośląskiego”, uznać musimy jego **nadzwyczaj gorliwy i szlachetny zapal** i wyrażamy prócz uznania, słowa zachęty na przyszłość, by jako nasz przyszły teatr pozostał zawsze takim samym łącznikiem historii i życia naszego narodu”.

Do słów powyższych dyrekcja ze swej strony może dodać, że podjąwszy się pracy w warunkach niezwykle trudnych, starała się odpowiedzieć swemu zadaniu z możliwie największym pożytkiem dla sprawy, nie szczędząc trudu, znoju i pracy. A kto wie, czem jest w dzisiejszych warunkach prowadzenie teatru wogóle, ten zrozumie najlepiej, jak ciężką i wyczerpującą była praca w teatrze tego typu, co „Teatr Górnośląski”.

3

Za pracę tę, podjętą z całym zapałem i serdecznym umiłowaniem sprawy, dyrekcja czuje się stokrotnie wynagrodzoną w piśmie, wystosowanym do niej przez Polski Komisarjat Plebiscytowy w Bytomiu d. 1. lipca 1921 r. Brzmi ono:

„Pan Henryk Cepnik ze Lwowa zorganizował z polecenia Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w Bytomiu zespół teatralny „Teatr Górnośląski” i dawał przedstawienia na terenie plebiscytowym od d. 22. listopada 1920 do d. 1. lipca 1921.

„Trudne swe zadanie spełniał pan Cepnik w pełni poczucia obywatelskiego, z podziwu godnym zapałem, niesłychaną energją, a zwłaszcza z pracowitością posuniętą do ostatecznego krańca możliwości. Mimo nieznajomości terenu pracy, braku najpotrzebniejszych rekwizytów i kostjumów, oporu dyrektorów tutejszych teatrów niemieckich i szykan ze strony policji, niezrażenie prowadził i ulepszał p. Cepnik z dniem każdym „Teatr Górnośląski”, pełniąc w nim równocześnie obowiązki dyrektora, sekretarza, reżysera, inspicjenta i t. d. Każde przedstawienie sam w najdrobniejszych przygotowywał szczegółach i osobiście nim kierował. Doskonała, na długoletniej praktyce oparta znajomość spraw teatralnych umożliwiła p. dyrektorowi Cepnikowi szczególnie ze wszech stron dobór repertuaru. To też każde przedstawienie „Teatru Górnośląskiego” publiczność wypełniała po brzegi. Wystawieniem „Betleem Polskiego”, „Krakowiaków i Górali”, a zwłaszcza „Kościuszki pod Racławicami” rozbudził w ludności górnośląskiej zamiłowanie do sztuki polskiej i przyczynił się w wielkiej mierze do podniesienia ducha narodowego wśród ludności tutejszej.

„Za pełną poświęcenia pracę i wytrwanie na posterunku do końca, mimo niezliczonych trudności, składa Polski Komisarjat w Bytomiu panu dyrektorowi Cepnikowi i całemu zespołowi „Teatru Górnośląskiego” jaknajszczerze uznanie i najserdeczniejsze podziękowanie. Dr. Wolny, zast. komisarza. Dr. Nowak, szef Wydziału kulturalnego“.

*

Kończąc swe sprawozdanie, dyrekcja uważa za miły obowiązek złożyć publicznie serdeczne podziękowanie przede wszystkim Panu Komisarzowi W. Korfantemu, którego inicjatywie i staraniu „Teatr Górnośląski” zawdzięczał swe powstanie, a następnie Drowi I. Nowakowi, jako szefowi Wydziału Kulturalnego przy Komisarjacie Plebiscytowym, — za opiekę i poparcie, udzielane ochotnie teatrowi przez cały czas jego działalności.

Serdeczne słowa podziękowań należą się również całej naszej Prasie górnośląskiej za życzliwość, z jaką

popierała usiłowania teatru, i uznanie, jakim go stale darzyła, dodając mu przez to bodźca do jeszcze gorliwszej pracy.

Nakoniec — szczere, gorące podziękowanie Publiczności Górnośląskiej, która tyle nam zawsze okazywała sympatji i z taką odnosiła się do nas wszędzie serdecznością. Najidealniejsza to publiczność teatralna, jaką widziało się kiedykolwiek, publiczność, która kocha teatr naprawdę i garnie się do niego całą duszą. Pracować dla niej, to satysfakcja prawdziwa. Tkwi w niej instynktowne zamiłowanie do sztuki, jest w niej również niesłychana wrażliwość i skłonność do entuzjazmowania się w rzeczach, które przemawiają do niej szczerem, bezpośrednim akcentem uczucia czy sentymentu narodowego.

Dla tej publiczności — a ta publiczność, to prawie wyłącznie lud — teatr jest potrzebą istotną i ten teatr, jeżeli ma spełniać swoje zadanie, swoją misję kulturalną na Górnym Śląsku, musi być **teatrem narodowym** w całym tego słowa znaczeniu. Narodowym nie z nazwy jedynie, ale z ducha i treści swojej. Musi to być, jednym słowem, teatr, któryby dla ludu górnośląskiego był szkołą i wzorem tradycji narodowej, obyczaju narodowego i języka narodowego, wogóle zaś propagatorem i krzewicielem kultury narodowej. Za pomocą teatru zdziałać można w tym względzie najwięcej. Oczywiście musi to być teatr pojmujący należycie swoje obowiązki, teatr przejęty ważnością swej misji i spełniający ją z głębokim poczuciem obywatelskim. Kierować nim musi myśl wyższa i szczerze, serdecznie ukochanie idei, dla której się pracuje. To postulat zasadniczy. Bo trzeba zawsze — w tym wypadku szczególnie — pamiętać o jednym: że teatr wywiera zarówno wpływ dobry, jak zły, podnosi i uszlachetnia, ale także psuje i deprawuje, zależnie od tego, jakim jest. Na Górnym Śląsku, gdzie dopiero powolnie i stopniowo budować trzeba podstawy kultury polskiej, teatr będzie mógł wtedy tylko odegrać rolę wybitnego w swym oddziaływaniu na szerokie masy ludowe czynnika kulturalnego, jeżeli będzie instytucją, pojętą i prowadzoną w duchu wychowawczo-narodowym. I dlatego nie może to być teatr-przedsiębiorstwo, to musi być **teatr-idea**.

O tem pamiętać należy przy rozstrzyganiu dalszych losów sceny polskiej na Górnym Śląsku — i w tej myśli zawczasu już zabezpieczyć się trzeba przeciwko inwazji rozmaitych operetkowiczów i kabarecistów, którzy już zaczynają pojawiać się na Górnym Śląsku, aby i tam zaszczerpieć jad zgnilizny i deprawacji. Na te zakusy zwrócić należy jaknajbaczniejszą uwagę już teraz, aby nie było potem po niewczasie.



Prasa górnośląska o „Teatrze Górnośląskim”.

„Damy i huzary“ Al. Fredry.

„Oberschlesische Grenzzeitung“ (Bytom) z 24. XI. 1920 roku, nr. 266.

„Die Künstler haben sich ihrer Rollen in vorzüglicher Weise entledigt... Die Künstler ernteten für ihr glänzendes Auftreten stürmischen Beifall. Herr Direktor Henryk Cepnik kann auf seine Künstlergruppe stolz sein. Das Haus war voll besetzt“.

„Katolik“ (Bytom) z 25. XI. 1920, nr. 142.

„Aktorzy... nie mogli lepiej uwydatnić ducha, jakim przejęty jest cały utwór. Publiczność, dobrze zapelniająca teatr, śmiała się do rozpuku... Górnośląskiemu Teatrowi Narodowemu dziękować należy za wystawienie sztuki, której życzymy na Górnym Śląsku jaknajwiększego powodzenia“.

„Gazeta Opolska“ (Opole) z 14. XII. 1920, nr. 263.

„Sztukę grano bardzo dobrze... Grę ciągle przerywano wybuchami zadowolenia i śmiechem... Całość wypadła niezmiernie składnie. A że sala była zapelniona po brzegi, więc chyba nasi artystyczni goście są zadowoleni.“

„Szczandar Polski“ (Gliwice) z 17. XII. 1920, nr. 282.

„Gra aktorów była pełnej pochwały godną... Publiczność bawiła się znakomicie i nie szczędziła oklasków... Pierwszy występ trupy p. Cepnika udał się jak najlepiej.“

„Wszystko dla Ojczyzny“ M. Czeskiej i J. Jedlicza.

„Szczandar Polski“ (Gliwice) z 3. XII. 1920, nr. 76.

„Wykonanie wzruszającego dramatu było jaknajlepsze... Huczne oklaski, jakimi publiczność okazała swoją wdzięczność, były przynajmniej małą nagrodą za poniesione trudy“.

„Betleem Polskie“ L. Rydla.

„Polak“ (Katowice) z 30. XII. 1920, nr. 297.

„Wczorajsze przedstawienie nawet wybrednych widzów i słuchaczy trzymało na uwieży i w zupełności zadowolić mogło. Role artystek i artystów wypadły ku ogólnemu zadowoleniu... Śpiewy kolendowe — wypadły nadspodziewanie znakomicie. Dekoracja sceny była znakomitą, kostjumy bez zarzutu. Teatrowi Górnośląskiemu należy się szczerza wdzięczność i uznanie za jego występ w Katowicach i za podniesienie i umocnienie ducha narodowego“.

„Nowy Czas“ (Katowice) z 1. I. 1921, nr. 1.

„Dyrektor Henryk Cepnik jako reżyser wypełnił w zupełności swoje zadanie, albowiem pod każdym względem był to dla ludu naszego prawdziwie wspaniały obraz, porywający widzów aż do entuzjazmu... Zespół teatru górnośląskiego przez swoje mistrzowskie przedstawienie „Jasełek“ pokazał, że jest rzeczywiście pierwszym teatrem górnośląskim, stojącym na wyżynie prawdziwej sztuki“.

„Gazeta Ludowa“ (Katowice) z 1. I. 1921, nr. 1.

„Wśród bardzo miłej atmosfery spędzono ten wieczór. Artyści walczyli z bardzo wielu trudnościami na

obcej scenie z dobrym skutkiem... Niektórzy artyści odegrali po kilka ról... Pracował z wielką energią reżyser dyr. Cepnik, by zespół wywiązał się jaknajlepiej ze swego zadania... W trzecim akcie bardzo gustownie i sympatycznie urządzono szopkę na tle bardzo pięknego rysunku krajobrazu G. Śląska... Publiczność kilkakrotnie dała się unieść uczuciom pragnienia połączenia G. Śląska z Polską, gdy w toku gry artyści prosili Matkę Boską, Królową Korony Polskiej, o Jej wstawiennictwo, i odnośnym ustępom przemówień towarzyszyli oklaskami“.

„Kościuszko pod Racławicami“ W. L. Anczyca

„Szczandar Polski“ (Gliwice) z 25. XII. 1920, nr. 288.

„Teatr Górnośląski“ szeregiem przedstawień dowiódł już, że umie sprostać swemu wzniosłemu zadaniu. Przedstawienie wczorajsze było dalszym takim dowodem. Tak dyrekcja, jak aktorzy mogą być z odniesionego świetnego sukcesu zadowoleni... Aktorzy byli dobrze dobrani... Kostjumy były wspaniałe, również dekoracje... Huczne, częste i długotrwałe oklaski były dla reżysera i całego zespołu najlepszą podzięką publiczności...“

„Goniec Polski“ (Opole) z 20. I. 1921, nr. 15.

„Sala teatru miejskiego zapelniała się po brzegi. Setki ludzi odejść musiały od okienka kasowego, gdyż już w południe bilety zostały rozsprzedane... Przedstawienie wypadło nader uroczyście. Zebrana publiczność ciągłymi salwami oklasków dawała do poznania, że sercem i duszą jest przy tych bohaterach o wolność i niepodległość... Gra artystów była stylowa. Najefektowniej wypadła scena przysięgi T. Kościuszki, następnie scena, przedstawiająca kucie kos w Rzędowicach... Po przedstawieniu odbyła się wieczornica z łańcami ku uczczeniu teatru Górnośląskiego“.

„Oberschlesische Grenzzeitg.“ z 22. I. 1921, nr. 17

„Teatr Górnośląski“ hat mit der Darbietung dieses Schauspiels alle seine vorhergehenden Leistungen übertroffen. Regisseur und Schauspieler setzten alle ihre Kräfte in Bewegung, um dem mit Recht so beliebten Volkstück eine würdige Ausführung zu geben“.

„Dziennik Śląski“ (Bytom) z 28. I. 1921, nr. 22.

„Z polskim słowem i pieśnią idzie teatr górnośląski w lud tutejszy i budzi stare polskie tradycje i cnoty. Zwłaszcza obraz historyczny Anczyca „Kościuszko pod Racławicami“ cieszy się wielkim uznaniem i wzięciem... Dyrekcja teatru Górnośląskiego wystawia „Kościuszkę pod Racławicami“ z wielką starannością i pietyzmem, co należy poczytać jej jako tem większą zasługę, że walczyć musi ciągle z wielkimi brakami i trudnościami. Mimo tego w wielu miejscowościach G. Śląska powtarza się tę sztukę kilkakrotnie, zawsze przy szczelnie wypełnionej sali. Dyrektor p. Henryk Cepnik i artyści spotykają się wszędzie z zasłużonym uznaniem i sympatją. Podnieść musimy zasługi dyrektora Cepnika, który równocześnie jest reżyserem teatru...“

„Goniec Śląski” (Bytom) z 28. I. 1921, nr. 22.

„Sztuka wypadła wspaniale. Sztukę wyreżyserował dyrektor teatru p. Cepnik nadzwyczaj sumiennie, sceny zbiorowe były znakomicie obmyślane i przeprowadzone. Publiczność, która szczerze wypełniła salę, oklaskiwała gorąco artystów, na co w zupełności zasłużyli”.

„Nowiny Raciborskie” (Raciborz) z 18. II. 1921, numer 21.

„Sala Strzechy była tak nabitą publicznością, że przysłowiowa szpilka nie byłaby się dostała na ziemię. I rozpoczęła się prawdziwa uczta duchowa, mogąca zadowolić najwybredniejszego w dziedzinie sztuk pięknych lubownika. Lecz też gra artystów była wspaniała... Zadowolona publiczność wynagradzała poszczególne ustępy, jak też znakomitą kapelę niemilknącymi oklaskami”.

„Marcowy kawaler” J. Blizińskiego. „Złoty cielec” St. Dobrzańskiego

„Gazeta Ludowa” (Katowice) z 19. II. 1921, nr. 41.

„Teatr Górnośląski” pod dyрекcją p. Cepnika cieszy się coraz większą popularnością wśród polskiego ludu górnośląskiego. W zapełnionym przez liczną publiczność teatrze miejskim w Katowicach przedstawiono wczoraj dwie wesołe krotchwile „Marcowy kawaler” i „Złoty cielec”. Wykonanie było świetne. Także śpiewy, monologi i deklamacje były bez zarzutu i artystów wywoływano po każdym niemal wystąpieniu”.

„Sztandar Polski” (Gliwice) z 10. II. 1921, nr. 32.

„Wieczór humoru polskiego, urządzony przez teatr górnośląski pod dyрекcją p. Cepnika, udał się jak najlepiej. Nie szczędzono oklasków, które rzeczywiście były zasłużone. Już pierwsza sztuka „Marcowy kawaler” podobała się ogólnie. Znakomicie odegrana została również jednoaktówka „Złoty cielec”. Słowem, sukces był ogromny i zasłużony”.

„Oberschlesische Grenzzeitg.” (Bytom) z 11. II. 1921, numer 33.

„Einen genussreichen Abend boten uns die Künstler des „Teatr Górnośląski” im Stadttheater zu Gleiwitz, vier Stunden des köstlichen Humors, sprudelnden Witzes und fröhlichster Heiterkeit. Zwei Komödien voll von grotesken Situationen und ein gelungenes Konzert füllten den Abend aus... So schufen alle Künstler ein harmonisches Zusammenspiel”.

„Skalmierzanki” J. N. Kamińskiego.

„Polak” (Katowice) z 5. III. 1921, nr. 52.

„Teatr, jak zwykle, był znowu przepelniony. Artyści grali znakomicie, za co ich publiczność darzyła hucznymi oklaskami. Do upiększenia komedjo-opery przyczyniły się w dużej mierze dobrane kostjумы, a niemniej muzyka pod dyрекcją kapelmistrza p. Leona Ponieckiego”.

„Sztandar Polski” (Gliwice) z 6. III. 1921, nr. 52.

„Teatr Górnośląski odniósł w czwartek w gliwickim teatrze miejskim nowy sukces. Przedstawienie komedjo-opery „Skalmierzanki” udało się dobrze i zadowolilo licznie przybyłą publiczność zupełnie... Aktorzy grali nadzwyczaj dobrze... Tańce podobały się, jak zawsze... Kostjумы i dekoracje były piękne... Teatr był przepelniony...”

„Katolik” (Bytom) z 8. III. 1921, nr. 29.

„Skalmierzanki”... miały najzupełniejsze powodzenie i widownię wysprzedaną do ostatniego miejsca. Publiczność darzyła artystów niemilknącymi oklaskami...”

„Oberschlesische Grenzzeitg.” (Bytom) 9. III. 1921, nr. 55.

„Das Gesamtspiel des polnischen Ensembles kann als ein gutes bezeichnet werden, was der stürmische Applaus oft bei offener Bühne bewies. Die Kapelle unter Leitung des Kapellmeisters Poniecki gab ihr bestes und gehorchte willig dem Taktstock, was auch von dem guteingeübten Chor behauptet werden kann. Das reizende Ballet im dritten Akt fand stürmischen Beifall.”

„Goniec Śląski” (Bytom) z 10. III. 1921, nr. 56.

„Aktorzy wszyscy bez wyjątku (płeć piękna i mniej piękna) grali koncertowo.”

„Krakowiacy i Górale” J. N. Kamińskiego.

„Orędownik Śląski” (Królewska Huta) z 20. IV. 1921, nr. 39.

„Wczorajszy występ zespołu teatralnego pod dyрекcją p. Cepnika odniósł znowu niebywały sukces... Wczorajszy wieczór był pochodem tryumfalnym sztuki polskiej przez scenę... Tańce w prześlicznych strojach narodowych i śpiewy były charakterystyczną cechą tej sztuki, tętnącej żywym duchem polsko-ludowym. Aktorzy co do jednego wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze... Szczególne uznanie zasłużył sobie p. Ratschka Sowiński przez to, że jego kierownictwu, jako reżyserowi, zawdzięczamy ów wynik tak świetny”.

„Oberschlesische Post” (Gliwice) z 22. IV. 1921, nr. 92.

„Am Mittwoch den 20. d. Mts. fand im hiesigen Theatersaal wiederum eine polnische Vorstellung des hier rühmlich bekannten Ensembles unter der Direktion Henryk Cepnik statt. Wie sehr beliebt diese Gastspiele sind, bewies das völlig ausverkaufte Haus... Die Hauptrollen waren stimmlich gut besetzt und machten auf die Zuschauer durch das sehr sichere und natürliche Spiel einen sympathischen Eindruck... Im Uebrigen war das Gesamtspiel ein sehr flottes... Der starke Beifall war daher verdient und herzlich”.

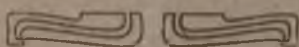
„Kurjer Śląski” (Bytom) z 26. IV. 1921, nr. 94.

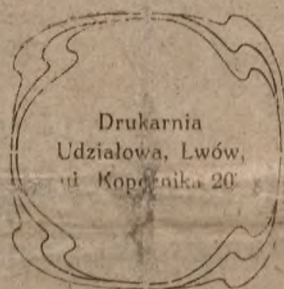
„W piątek d. 22. kwietnia 1921 ludność polska przeżyła piękny wieczór w teatrze miejskim. Teatr Górnośląski pod dyрекcją p. Henryka Cepnika wystawił przepiękną polską komedjo-operę „Krakowiacy i Górale”... Sztuka podobała się nadzwyczajnie...”

Uroczysty Wieczór 3 Maja w Bytomiu.

„Oberschlesische Grenzzeitung.” (Bytom) z 8. V. 1921, nr. 105

„Am Vorabend des denkwürdigen 3 Mai wurde im Stadttheater eine Feier veranstaltet, die unter der künstlerischen Leitung des verdienten Herrn Henryk Cepnik einen würdevollen harmonischen Verlauf nahm”. (W programie znajdowały się: Hymny narodowe polski i francuski, „Morskie Oko” Noskowskiego, deklamacja „Trzeci Maja” Konopnickiej, produkcje chóru „Jedność” z Bytomia, arja ze „Strasznego dworu”, „Polonia” Wagnera, przedstawienie W. Gomulickiego „Majowe święto”, na zakończenie chór i „Step” Noskowskiego).





MS. 1392

